Nr. 37.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XV.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 7,50, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Wtorek, 16 lutego 1886. KS. DR. ANTONI KANTECKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 15 lutego.

(Uspokojenie się ruchu socyalistycznego w Anglii i środki mające zażegnać niebezpieczeństwo i poprawić los robotników; potwarze rzucane na Parnella i rezolucye robotników nie biorących w rozruchach udziału. — Aresztowania w Madrycie. — Rokowania serbsko-bułgarskie, wojenny animusz Greków i postawa Rosyi wobec układu tureckobułgarskiego. — Gniew Włochów na Austryą, zatarg ich z republiką Kolumbijską i odrzucenie pośrednictwa Papieża. — Zamieszki domowe w republice amerykańskiéj Ecuador.)

Ruch socyalistyczny w Anglii, i to główném jego ognisku, w sąsiedniém Londynowi mieście Leicester, uspokoił się. W piątek wieczorem o godzinie 11 powiodło się policyi przy pomocy zarekwirowanych posiłków rozproszyć burzycieli nawet bez wojska; 21 osób aresztowano. Do tego uspokojenia przyczyniło się wiele roztropne a umiarkowane zachowanie się chlebodawców, którzy poczynili robotnikom pewne ustępstwa. Właściciele fabryk zaproponowali zwołanie sądu polubownego, który ma roztrząsnąć żądania robotników. Rząd zaś, ażeby nie zaostrzać rozbudzonych namiętności, postanowił odstąpić od pierwotnego zamiaru i nie każe już aresztować sprawców niespokojności, którzy zeszłego poniedziałku na skwerze Trafalgarskim socyalistyczne wygłaszali mowy. Wszelka więc jest nadzieja, że zaburzenia nie powtórzą się i to tém mniéj, że gabinet Gladstona wraz z wyższemi klasami społeczeństwa podejmuje wszystko, ażeby uspokoić wzburzone umysły robotników, zbałamuconych przez nieuczciwych demagogów. Za inicyatywą lorda majora Londynu zebrano już w piątek wieczorem 25 tysięcy funtów szterl. na rzecz robotników, pozbawionych chwilowo pracy. Nadto pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych zbierze się osobna komisya, która zbada przyczyny i charakter zaszłych w poniedziałek ubiegły rozruchów w Londynie, jako téż zachowanie się policyi, która z powodu braku energii wiele zawiniła. Nieprzyjaciele Irlandyi posądzają jéj przywódzców o wzięcie głównéj inicyatywy w tym ruchu socyalistycznym. Korespondent londyński, „Neue Fr. Presse“ twierdzi, że jeden z przywódzców socyalistycznych, Hyndman odgrywał rolę ajenta Parnella. Wspomniany Hyndman miał dawniéj agitować na rzecz stronnictwa torysowskiego a przed dwoma laty przeszéść do obozu Parnella. Jest on autorem powierzchownie napisanego dzieła p. t. „Historyczny rozwój socyalizmu w Anglii“. Wydawane przezeń pismo miesięczne i dziennik tygodniowy służą jemu i garstce jego zwolenników za organ do szerzenia doktryn socyalistycznych. Hyndman, stojąc na żołdzie torysów, miał rozbić stronnictwo liberalne, kiedy mu się to nie powiodło, miał przejść na żołd Parnella. Przyjaciel jego Jan Burns jeszcze na dni kilka przed wybuchem w Londynie zachęcał masy do zamachów dynamitowych i rabunku składów chleba. Ponieważ tenże Burns wskazywał na księcia Westminster jako na głównego wroga robotników i ponieważ książę ten także energicznie wystąpił przeciw żądaniom Irlandczyków, przytaczają to nieprzyjaciele Irlandyi jako dowód, że Parnell jest właściwym sprawcą tych socyalistycznych ruchów. Nie potrzeba dodawać, jak naciąganém jest owo przypuszczenie, że przywódzca ligi irlandzkiéj jest tu głównym winowajcą. Parnell jest zbyt roztropnym politykiem, iżby wielką sprawę kraju swego opierać miał na tak płytkiem gruncie przemijających namiętności mas ludowych.

W obec nadużyć, jakich się dopuścili robotnicy angielscy, oddający się bezrobociu, pocieszającą jest dla społeczeństwa angielskiego postawa, jaką reszta robotników zajęła. Zebrali się oni w lokalu General laboreure amalgamated Union i w mowach swych potępili postępowanie uwiedzionych robotników. W oświadczeniu, przesłaném rządowi, mówią, że żaden uczciwy i pracowity robotnik nie brał udziału w rozruchach i że gdyby prezes policyi był się sam w poniedziałek odezwał do prawdziwych robotników na skwerze Trafalgarskim, byliby rozeszli się spokojnie do domów.

Jeżeli wiarogodnemi są wiadomości biura Wolffa, to i w Hiszpanii zanosi się na zaburzenia, które — jak się zdaje — mają charakter polityczny. Jeden z telegramów donosi, że w sobotę z powodu wykrycia składu nabojów na jedném z przedmieść madryckich aresztowano kilka osób. Tenże telegram nadmienia, że zebrania republikańskie, jakie się w zeszły piątek odbyły, nie były tak liczne, jak w roku zeszłym. Nie zakłócono téż nigdzie pokoju.

To samo wrzenie umysłów i ten niepewny polityczny stan rzeczy, co w całéj Europie, panuje i na Wschodzie, mianowicie na półwyspie bałkańskim. Pokojowe rokowania serbsko-bułgarskie nie biorą tak pomyślnego obrotu, jaki poprzednio zapowiadano. Porta, nie dowierzając swemu delegatowi, Madżid paszy, postanowiła dawać sama dyrektywę. Na czwartkowém posiedzeniu konferencyi, na któréj przyjęto wstępny artykuł, wyrażający chęć zawarcia pokoju, zawezwał delegat serbski, Mijatowic, Madżida paszę i Geszowa, ażeby sformułowali piśmienne propozycye, dotyczące ustanowienia granicy. Delegaci bułgarski i turecki odpowiedzieli, że muszą naprzód zyskać sankcyą Porty na kilka zmian poczynionych w układzie; w tym celu zażądał téż niezwłocznie Madżid pasza nadesłania instrukcyi z Carogrodu. Jak donosi wiedeński korespondent „Timesa“ z urzędowego źródła serbskiego, postanowił król Milan zawrzeć pokój z Bułgaryą i po zawarciu zdemobilizować natychmiast armią. Wiarogodność wiadomości téj kwestyonuje wielce telegram ajencyi Havasa, donoszący, że poseł rosyjski w Białogrodzie otrzymał instrukcye, nakazujące mu wraz z przedstawicielami innych mocarstw zaprotestować przeciw zbrojeniu się Serbii. Podług wiadomości z Aten nic się nie zmieniło w usposobieniu wojenném Grecyi. Nie pomogły równobrzmiące noty mocarstw, nie zrobiło należytego wrażenia oświadczenie lorda Roseberego, że się w sprawie wschodniéj będzie ściśle trzymał polityki Salisburego. Grecya z wstrzemięźliwego postępowania Francyi i z bardzo dwuznacznéj polityki Rosyi wnioskuje, że nie ma zgody pomiędzy mocarstwami i że żadne z nich nie przystąpi do akcyi na własną rękę. I unia bułgarska nie rokuje tak pomyślnego załatwienia, jakie początkowo zapowiadano. Wedle korespondenta petersburgskiego „Pol. Corresp.“, Rosya sprzeciwia się już dziś otwarcie układowi turecko-bułgarskiemu. Domaga się ona wykreślenia z niego przynajmniéj dwóch warunków: dostawiania Porcie kontyngensu bułgarskiego na przypadek wojny i dalszego mianowania księcia bułgarskiego na gubernatora Rumelii po upływie każdych pięć lat, bez zasiągnięcia w téj mierze zdania mocarstw. Rosya opiera się także stanowczo zwołaniu konferencyi i żąda, ażeby względem reszty punktów spornych porozumiały się mocarstwa między sobą w drodze zwyczajnéj wymiany zdań dyplomatycznych. Dzienniki berlińskie sądzą, że Porta i Bułgarya ustąpią w obec stanowczéj postawy Rosyi. Tymczasem Porta wystósowała do wielkich mocarstw okólnik, w którym odpiéra żądania Rosyi i dowodzi, że układ nie sprzeciwia się w niczem postanowieniom traktatu berlińskiego a w końcu kładzie wyraźny przycisk na swe szczere postanowienie pozostania wierną traktatowi. Rozpoczną się zatém ponowne rokowania a jeżeli układ turecko-bułgarski się ostoi, będzie to dowodem, że Rosya przegrała znów kampanią dyplomatyczną i utraciła dawny swój wpływ w Bułgaryi. Dzienniki téż rosyjskie coraz namiętniéj występują przeciw księciu Aleksandrowi.

Włochy zawrzały znów srogą nienawiścią przeciw Austryi a to z powodu zamiaru zakupienia przez towarzystwo „Lloyda“ 1600 metr. kwadratowych na terytoryum Solunia, na którém wybudowane mają być spichlerze i biuro ajencyjne. „Lloyd“ austryacki — woła oburzony „Diritto“ — wyparł już Włochy z morza Egejskiego, Jońskiego, Czarnego i z wybrzeży Syryi, a niezadługo podzieli się wespół z Francuzami panowaniem na Wschodzie. Po tych słowach uderza i wyszydza dziennik włoski politykę gabinetu Depretisa. — Zatarg, powstały pomiędzy Włochami a rzeczpospolitą amerykańską Kolumbią, nie został dotąd załatwiony. Rząd kolumbijski zaproponował pośrednictwo Ojca św., ale Włochy odrzuciły z oburzeniem tę propozycyą i przedstawiły Hiszpanią na medyatorkę. Prusy protestanckie nie wahały się powierzyć decyzyi w zatargu o Karoliny Stolicy św., a rząd Włoch, noszący w swym herbie krzyż sabaudzki, lęka się wyroku papiezkiego!

W amerykańskiéj republice Ecuador wybuchły zamieszki domowe. Prezydent rzeczypospolitéj Caamanos uszedł zaledwie z życiem do miasta Guayquil, gdzie wybuchły także niespokojności.

W sprawie wydalania.

Ze Śląska piszą do „Germanii“, że pomimo zaprzeczenia ministra Puttkamera, jakoby wydalano położnice, otrzymała zeszłéj niedzieli nakaz znajdująca się w poważnym stanie Antonina Sobiegała, z domu Słodzik. Mąż jéj już wrócił do Królestwa, gdzie zaraz go przyaresztowano i osadzono w więzieniu, gdyż liczy dopiéro 27 lat. Sobiegałowa została w Prusiech u braci swoich, którzy otrzymali prolongacyą do marca resp. kwietnia. Wójt Chlubek wręczył jéj, pomimo jéj stanu, nakaz, aby natychmiast terytoryum pruskie opuściła. Korespondent wstawił się za nią do rejencyi opolskiéj, ale o rezultacie swych zabiegów nie donosi, dodaje tylko, że zaszło niemało wypadków, w których rejencya w podobnych razach dała odmowną odpowiedź.

Krakowski Komitet opieki nad wygnańcami z Prus odbył dnia 12 bm. posiedzenie pod przewodnictwem prezesa Konopki. Komitet przyjął do zatwierdzającéj wiadomości sprawozdanie z czynności prezesa i komisyi wykonawczéj, z którego przekonał się, iż dotychczas przybyło do Krakowa wygnanych 418 mężczyzn, 249 kobiet i 439 dzieci, razem 1106 osób. Z tych umieszczono już 1061 osób, pozostaje do umieszczenia 45. Wydatków było dotychczas 6338 złr. Bióro wysłało 1305 korespondencyi. Następnie załatwił komitet kilka spraw bieżących — i przyjął do wiadomości, że znowu można się spodziewać liczniejszego napływu wygnańców!

Wnioski przeciw Polakom.

Obrady nad pierwszym z trzech wniosków antypolskich, naznaczone są na dzień 22 b. m., to jest w przyszły poniedziałek, jak to zapowiedział na sobotniém posiedzeniu marszałek Köller, zainterpelowany przez posła dra Wehra, któremu widocznie już duszno było w Izbie bez zawieruchy i walki przeciw Polakom.

Będzie ją tedy miał p. dr. Wehr i jego towarzysze za tydzień, a walka ta będzie ze wszech miar wielkie budziła zajęcie — gdyż pewna część narodowo-liberalnych zaciężników w szeregach partyi środkowéj zaczyna coś pomrukiwać i niezupełnie godzi się na owe 100 milionów marek.

Narodowo-liberalni przypominają sobie zapewne, że owe 3,000,000 marek, jakie za czasów Flottwela przeznaczono na kolonizacyą Księstwa, bardzo mizerny miały skutek, że koloniści osadzeni w dobrach koźmińskich, którzy płacili za morgę po 60 marek i to w trzech ratach na lat 10 rozłożonych, nie zgermanizowali okolicy Koźmina, lecz po większéj części uciekli, zostawiając domy i budynki, albo dla łatwiejszego porachunku nawet budynki rozebrawszy i sprzedawszy.

Narodowo-liberalni wiedzą, że kolonizacya rosyjska, przedsięwzięta czasu swego w okolicy Modlina, miała taki rezultat, że dzisiaj w onéj okolicy nie masz ani na lekarstwo kacapów rosyjskich, choć ich tam przed laty kilkudziesięciu około 600 głów sprowadzono.

Narodowo-liberalni wiedzą, że państwo ma 40—50,000 hektarów domen w W. Księstwie Poznańskiém, na których bezpiecznie znaczną część osadników pomieścićby można, i dziwią się, dla czego państwo żąda od razu 100 milionów, kiedy samo wie, iż na gruntach za tę sumę zakupionych od razu osadników nie ulokuje i chce grunta te oddać w dłuższą dzierżawę. Oświadczają tedy, że zdaniem ich daleko mniejsza suma na początek wystarczyć by mogła, że i co do téj sumy należy sejmowi dać pewniejsze rękojmie tak wpływania na jéj użytek, jako téż kontroli wydawanych pieniędzy, do czego 4 członków sejmu pruskiego nie wystarcza.

Narodowo-liberalni nie odważyli się wprawdzie jeszcze dzielić zapatrywań postępowéj prasy, że owe 100 milionów mogłyby téż posłużyć na upaństwowienie znacznych obszarów większéj posiadłości, lub na popieranie „agraryuszów“ niemieckich — ale w obozie tym powstawają coraz to większe wątpliwości, które poniedziałkowym obradom w przyszłym tygodniu mogłyby nadać charakter mniéj pożądany dla bezwzględnych zwolenników partyi rządowéj. Takiéj większości i takiego tatarskiego wybijania pokłonów, jakie widzieliśmy podczas obrad nad wnioskiem Achenbacha zapewne w przyszły poniedziałek nie będzie. „National Ztg.“ n. p. twierdzi, że rząd mógłby się zadowolić daleko mniejszą sumą, i kupiwszy pewną część obszarów ziemskich, zastąpić wydany kapitał listami rentowemi, wydanemi przez banki rentowe na one obszary — a kapitału z owych listów rentowych użyć na zakupno dalszych obszarów. Widoczną jest rzeczą, iż wyjątkowe projekta szkólne dla ziem polskich i wzgląd na wcale nie pocieszający stan finansów pruskich, które mają być obciążone nowemi setkami milionów długów — ostudził nieco pierwotny zapał i zmniejszył szeregi Knoblochistów sans phrase.

Mimo to możemy być przekonani, że myśl osadnictwa niemieckiego w dzielnicach polskich znajdzie zawsze dostateczną liczbę potakiwaczy, którzy nie zawahają się również powiększyć liczby wyjątkowych ustaw, w jakie Prusy w ostatnich czasach tak bardzo obfitują, że tylko wymienimy wyjątkowe ustawy kościelno-polityczne, wyjątkowe ustawy na socyalistów — a teraz wyjątkowe ustawy na Polaków.

Czy się skończy na tych trzech projektach? Oto pytanie, na które odpowiedź brzmi rozmaicie. Jedni powiadają, że tymczasowo rząd dalszych projektów nie przedłoży. Inni zaś zapowiadają nam jeszcze ciąg dalszy w liczbie 4 projektów, i to jeszcze dwóch dla szkoły, jednego dla języka i jednego na lekarzy w sprawie szczepienia... ale nie niemczyzny, tylko ospy. Dzienniki wyraźnie wspominają o wyjątkowym projekcie dla Polaków „in der Impffrage.“

Nie będziemy się wdawali w domysły żadne, powiemy tylko tyle, iż rząd pruski, mając niezawodnie przygotowane jeszcze dalsze dla nas projekta, przedłoży je dopiero po obradach nad pierwszą seryą.

Pomocy w twardém i tak bolesném położeniu naszém spodziewać się możemy tylko od Pana Boga i od siebie samych. Ludzka pomoc nie na wiele nam się przyda, gdyż od ludzi skąpego tylko doznajemy poparcia. Natomiast podnoszą głos radości wrogowie nasi, a mianowicie gazety rosyjskie i zacierają ręce na widok tego, co się u nas dzieje. I tak „Nowoje Wremia“ sławi z powodu projektu stu milionów marek energią kanclerza, który mimo ósmego krzyżyka nie traci wcale słów nadaremnie — i pyta: Czy Polacy zrozumieją wreszcie, że nie masz zbawienia dla ich narodowości, jak tylko w państwowéj zależności od Rosyi? Sami Polacy najwięcéj pokutują za swoje niedorzeczne antysłowiańskie politykowanie. „Kijewlanin“ denuncyuje nas Polaków, że w porozumieniu z partykularystami niemieckimi spekulujemy na rozdarcie cesarstwa niemieckiego, czekamy na „poważne okoliczności,“ które staną się sygnałem ruchu, który przerzuci się po za granicę Niemiec i zwróci się także przeciw Rosyi. Windthorst — pisze tenże organ rosyjski — wchodzi w przymierze z Polakami, a Polacy z Francuzami i klerykałami austryackimi. Toć wiadomo, że Kraszewski zbierał plany fortec, że Dzieduszycki ofiarował Habsburgom koronę Jagiellonów!! Galicya jeszcze mniéj jest spokojną, niż Poznań!!

„Nowoje Wremia“ wzywa tedy rosyjskich mężów stanu, aby baczną zwracali uwagę na niebezpieństwo grożące Rosyi ze strony polskiéj — a w drugim artykule przytacza wyjątki z „Pall Mall Gazette“ z artykułu pochodzącego z pod pióra ambasadorowéj pani Nowikow, która sławiąc szczęśliwe położenie, w jakiém się znajduje „prywiślańska Obłast“ wyzyskuje to, co się dzieje w Niemczech, aby kusić Polaków do rzucenia się w ramiona Moskwy, — według rad Sadyka paszy..... Jedyną przeszkodę w spełnieniu tej rady widzi pani Nowikow w kościele katolickim, który nie pozwala się Polakom zmoskwiczyć! Daléj twierdzi pani Nowikow, że zgermanizowanie Księstwa, to tylko jedna z faz ruchu skierowanego do zniszczenia całéj słowiańszczyzny, którą n. p. na półwyspie bałkańskim tępi Austrya. Dopóki Serbia była pod wpływem Rosyi, miała tylko 8 milionów długów — dziś pod wpływem i protekcyą Austryi, dług ten wynosi 250 milionów.“

Tak w chwili bolesnych doświadczeń, panslawiści rosyjscy spekulują na zatopienie polskości w nurtach prawosławia i moskwicyzmu.

Wybór marszałka sejmu pruskiego.

Podczas rozpraw, jakie się w sejmie pruskim toczyły w zeszłą środę nad wnioskiem barona Schorlemera i J. Bachema, dotyczącym bliższego określenia § 27 porządku obrad — który, jak wiadomo, pogwałcony został przy głosowaniu nad wnioskiem Achenbacha, — zarzucili pp. Rauchhaupt i Zedlitz mniejszości sejmowéj, która w dniu 30 stycznia przy głosowaniu nad wnioskiem Achenbacha salą opuściła i w głosowaniu udziału nie brała — że ta mniejszość *zbiegła z pod chorągwi* (Fahnenflucht).

Baron Schorlemer oświadczył w obec tego zarzutu w osobistéj wzmiance, że on ze swéj strony przyczynił się w znacznéj części do opuszczenia sali, że krok ten jednakże przedsięwzięto nie, aby zbiedz z pod chorągwi, lecz w uczuciu wstrętu (Widerwille), żeby nie powiedzieć obrzydzenia (Ekel).

Pierwszy wice-marszałek baron Heeremann zrektyfikował to wyrażenie o tyle, że oświadczył: „przypuszczam, iż p. Schorlemer nie chciał tego wyrażenia odnieść do tych członków Izby, którzy w sali pozostali; — atoli rektyfikacya ta nie zadowoliła drażliwych członków partyi pośredniéj, mianowicie wolnokonserwatystów i niektórych żywiołów liberalnych, którzy się uważają za ciężko obrażonych słowami p. Schorlemera, a żal swój przenoszą i na barona Heeremanna, ponieważ tenże nie dość surowo skarcił p. barona Schorlemera.

Żal ten wielokrotnie wyrażany w dziennikach, jak „Deutsches Tageblatt,“ „Norddeutsche Allg. Ztg.“ i „Koelnische Ztg.“ uwydatnili członkowie partyi pośredniéj przy ponownym wyborze marszałków sejmowych na dalszy ciąg sesyi. Początkowo chcieli oni zupełnie uniemożebnić wybór p. Heeremanna, a gdy im się to z powodu opozycyi w szeregach starokonserwatywnych nie udało, nie pozwolili przynajmniéj na wybór przez aklamacyą i oddali przy wyborze p. Heeremanna białe kartki. Liczbę oddanych głosów znajdzie czytelnik pod rubryką Niemiec.

Wniosek hr. Coroniniego i wystąpienie posła Hausnera.

Wiedeń, 13 lutego.

(ss) Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiéj stało się wielce ciekawém w skutek wystąpienia posła Ottona Hausnera. Obradowano nad wnioskiem hrabiego Coroniniego, aby sprawdzenie wyborów poselskich odebrano parlamentowi a poruczono umyślnie utworzonemu ku temu trybunałowi weryfikacyjnemu (Wahlprüfungsgerichtshof). Po wnioskodawcy hr. Coroninim i popierającym jego wniosek p. Jacques, zabrał głos poseł Hausner i zaznaczywszy, że wniosek zmierza do uszczuplenia kompetencyi parlamentu, daléj śród natężonéj uwagi Izby oświadczył:

„Czy p. Jacques nie dosłyszał jeszcze szumu owego prądu, który zmierza do podkopania konstytucyonalizmu w Austryi? Aż do najnowszych czasów moje dawniejsze obawy można było uważać za pesymistyczne. Ale po owéj *głośnéj mowie, która ostatniemi dniami była wygłoszona i wszędzie, gdzie prawo i wolność nie stały się czczém słowem, — wywołała trwogę i . . . . . (huczne oklaski), po owéj mowie, w któréj obok wybuchu . . . . . ., reprezentancya narodu niemieckiego była we wszelki sposób . . . . . ., i w któréj odmówiono jéj wszelkiego prawa i przyszłości, po téj mowie męża, przywykłego popierać swe słowa czynami, nikt nie może wątpić, ani przeczyć, że wielkie niebezpieczeństwa grożą konstytucyonalizmowi w Europie.*“

W dalszym toku mowy poseł Hausner w sposób mistrzowski występował przeciwko wnioskowi hr. Coroniniego. Przedtém poseł Jacques wspomniał o „największym mężu stanu tegoczesnym,“ który jednak nie jest zdolny „wyrzedz się szowinizmu narodowego.“ Odpowiadając na mowę Hausnera poseł Menger rzekł: „Sprawia to dziwne wrażenie, gdy członek większości parlamentarnéj, zapewniającéj zawsze, że występuje w obronie sojuszu z Niemcami, nie może znaleść dość nienawistnych słów, aby roztrząsać sprawy, które, streng genommen, nie należą do téj tu Izby.“ Bardzo pięknie, ale czy sprawy austryackie

należą do kompetencyi parlamentów berlińskich, w których ciągle bywają poruszane? P. Menger powinien był w klubie niemieckim wystąpić przeciwko znanéj rezolucyi, nie zaś przeciwko Hausnerowi. Przysłowie niemieckie powiada: „Wer vorüberschiesst, muss sich auch das Hinüberschiessen gefallen lassen.“

(Korespondent wiedeński berlińskiéj „National Ztg.,“ donosząc o wystąpieniu p. Hausnera, pisze, że zatrwożyło ono hr. Taaffego i że minister Dunajewski miał przytakiwać mowie posła galicyjskiego. Co do nas, nie dajemy wiary owemu spostrzeżeniu korespondenta, gdyż za dobrze znaném jest nam usposobienie niemieckich szowinistów austryackich, których niejednokrotnie już gromił organ samego kanclerza niemieckiego.

Temuż korespondentowi niepodoba się wielce znany List pasterski Biskupa krakowskiego, wydany z okazyi 500 rocznicy chrztu Wład. Jagiełły w Krakowie. Dopatruje się on w liście tym aluzyi do polityki księcia Bismarcka, a w Krzyżakach protoplastów założycieli dzisiejszego państwa pruskiego. Łatwo zrozumieć cel tych wszystkich insynuacyi). Przyp. Redakcyi „Kuryera“).

Groźne zjawiska.

Zeszły tydzień, który nam przyniósł ze sobą pierwszą seryą ustaw antypolskich, pozostanie nadto jeszcze z wielu innych względów pamiętnym w dziejach rozpoczętego co dopiero roku — i przyczyni się może choć w części do przypomnienia wielkim tego świata, iż za trzy lata przypada setna rocznica strasznéj rewolucyi francuskiéj

z r. P. 1789,

do któréj godnego uczczenia międzynarodowy socyalizm widoczne robi na wielką skalę przygotowania, a w różnych krajach sprawuje już szyki swoje przeciw obecnemu porządkowi rzeczy.

Czytelnicy nasi znają to, co zaszło w początku zeszłego tygodnia, w poniedziałek w Londynie, w téj metropolii wielkiego państwa brytańskiego, gdzie 135 tysięcy osób codzień kraść musi, aby coś mieć na zaspokojenie głodu, i gdzie rzeczywiście codziennie przypadki śmierci głodowéj zachodzą. Gromada ludzi, złożona co najmniéj z 15,000 osób, rabowała przez kilka godzin w obrębie miasta, przebiegając przez najwięcéj ożywione ulice miasta, napadając domy prywatne, handle i składy — a nikt nie stawiał tym bandom oporu, policya ani wojsko nie powstrzymało tego rozboju.

Robotnicy bez zajęcia przygotowali w Londynie mityng, mający zwrócić uwagę rządu na nędzę ludu — z tego skorzystali socyaliści i jeden z ich przywódzców, Hyndman, człowiek wykształcony i autor dzieła o historyi socyalizmu w Anglii i niejaki Burns, były oficer, wygłosili publicznie straszne i okropnością przerażające mowy, w których wzywali do mordu i rzezi, do gwałtów i grabieży. — Wzburzeni i roznamiętnieni robotnicy usłuchali tych strasznych wezwań — i to było przyczyną owych strasznych scen, których Londyn był świadkiem, a wśród których policya wcale się nie pokazała. Pan Chamberlain nie przyjął wprawdzie deputacyi, jaką do niego wysłały te gromady łupiezców — ale zamiast ich surowo ukarać, znosił się z nimi piśmiennie i rokowaniami temi zapewne jeszcze więcéj ośmielił tych zuchwalców.

Nie chcielibyśmy powiedzieć, że wszyscy robotnicy angielscy nie mający zajęcia, dzielą zapatrywania tych band, które w tak groźny sposób w zeszły poniedziałek dały początek publicznemu łupiestwu — wiadomą nawet jest rzeczą, iż znaczna liczba porządnych i uczciwych robotników na osobnym mityngu zaprotestowała przeciw tym okropnym wybrykom i zażądała surowego ukarania winnych, a mianowicie uwodzicieli — ale mimo to przykład stolicy oddziałał bardzo niebezpiecznie na kraj, w którego różnych punktach już popełniono i ciągle jeszcze popełnia się srogie gwałty i bezprawia.

Równocześnie we francuskiéj Izbie poselskiéj wybrany w Decazeville posłem trybun robotników, niejakiś Basly, sławi mordy i gwałty, i w mowie, którą mu napisano w redakcyi rewolucyjnego „Cri du peuple,“ depce nogami wszystkie zasady nie tylko chrześciańskiéj, ale nawet najpospolitszéj ziemskiéj moralności. — „Rząd — mówił Basly — wśród ogromnego zamięszania w Izbie, jest wszystkiemu winien, bo nie zważał na przestrogi i napomnienia robotników, których okradano i gnębiono, z którymi się obchodzono, jak z rabusiami. Co uczyniono z Watrinem (zamordowany dyrektor kopalni) było zupełnie usprawiedliwioném; zamordowano tylko człowieka, który ściągnął na siebie nienawiść całéj ludności. (Prezydent oświadcza, że zamordowanie Watrina było haniebną zbrodnią.) Basly mówi daléj:

„Wyzyskiwacze bez serca mordowali przez długi czas wielu robotników — robotnik, który nie ma żadnych środków do życia, którego pozbawiono wszystkiego, nie jest odpowiedzialny za czyny swoje — i musi sobie sam wymierzyć sprawiedliwość. Gdy państwo nie wymierza sprawiedliwości, wtedy lud sobie sprawiedliwość wymierzyć musi. (Niepokój, marszałek przyzywa mówcę do porządku). „Basly odwołuje się na przykład pani Hugues, uwolnionéj przez sędziów przysięgłych, których nikt nie ganił, chociaż nie potępili kobiety, która sobie sama wymierzyła sprawiedliwość. Gniew głodnych tłumów jest nie mniéj uprawniony, jak uwolniona przez sądy osobista zemsta! *Dzień 14 lipca został wsławiony czynami zemsty ludu,* a dziś jest przecież narodowém świętém.“

Straszne to słowa, straszna przyszłość, którą w niedalekiéj perspektywie przedstawiają tacy trybunowie ludu, jak Basly i jego towarzysze, dzisiejszym przedstawicielom burżoazyi francuskiéj, która dla utrzymania się przy władzy schlebia namiętnościom ludu, bo ich nie zdoła w karbach utrzymać — a na powstrzymanie tych namiętności ma tylko jeden sposób, t. j. prześladowanie religii katolickiéj, zatrzymywanie pensyi posiwiałym kapłanom, wypędzanie duchowieństwa ze szkoły.

Senat francuski, przyjmując projekt nowéj ustawy a mianowicie § 13 tejże ustawy, pozwolił rządowi rugować wszelki wpływ religijny ze szkoły i przygotował wypędzenie w krótkim czasie tych 25.000 nauczycieli duchownych, uczących jeszcze w elementarnych szkołach francuzkich. Skoro tylko miejsce takiego duchownego nauczyciela (kongreganisty) zawakuje w szkole elementarnéj, już w miejsce jego nie wejdzie kongreganista, lecz wejść musi koniecznie nauczyciel świecki.

Charakterystyczną wobec przemówień Rochefortów, Michelin'ow, Baslych i innych była mowa ministra p. Gobleta wypowiedziane w senacie podczas obrad nad nową ustawą szkólną. „Państwo, mówił minister oświaty nie ma wobec szkoły innego obowiązku, jak uczenie t. z. racyonalistycznego spirytualizmu, — nie jest zaś zadaniem jego wpajać w umysły dzieci pojęć religijnych opartych na objawieniu.“

Nowa ustawa szkólna wypędzi zupełnie ze szkoły ludowéj zasady chrześcijańskie, w miejsce których p. Goblet będzie propagował nową naukę państwową coś w guście racyonalistycznego spirytualizmu. Tego tylko pragną redaktorzy „Cri du peeple“ i tacy posłowie jak Basly.

„Posępnem okiem“ patrzyć trzeba w przyszłość w śród takich objawów i takich zapatrywań, wygłaszanych ze sfer tak wysokich.

Jakżeż od przemówienia p. Gobleta odbija wystąpienie w sejmie węgierskim ministra Trefort, który tak dobitnie potępił kulturkampf i tak szlachetnie oświadczył się z uszanowaniem zasad chrześciańskich.

Dzieje walki kulturnéj.

Berlin, 13 lutego.

Dzieje walki kulturnéj w Prusach i Niemczech przez ks. Pawła Majunkego zająć powinny powszechną uwagę właśnie teraz, gdzie obok istniejącego dotychczas zatargu z Kościołem wywołano nowy w naszych polskich dzielnicach. Nie brak wprawdzie dzieł tego rodzaju; przypominamy tylko dzieje walki kulturnéj dr. Schultego, Siegfrieda zbiór dokumentów ze wstępem, dającym pogląd na dzieje téj walki, historyą kulturkampfu drukowaną w „Przeglądzie polskim“ w Krakowie, która wyszła także i w tłómaczeniu francuskiém. I przeciwnicy katolickiego Kościoła zajmowali się tym przedmiotem; ale przedstawili rzecz w świetle stronniczém, a ich dzieła nie sięgają aż do najnowszych czasów. Ks. dr. Majunke zajmował się szczegółowo tą materyą i posiada potrzebne do tego przedmiotu kwalifikacye. Jako długoletni redaktor „Germanii“ i poseł w sejmie i parlamencie stał w szeregach bojowych i miał niejednokrotnie sposobność zajrzeć po za kulisy. Nie będziemy tu polecali dzieła autora; nazwisko jego jest najlepszą rękojmią; zwrócimy raczéj uwagę na zawarte w téj pracy ocenienie dążności pruskich, które na niejeden pojaw jasne rzuca światło. Ks. dr. Majunke wykrywa sprężyny kościelnéj polityki ks. kanclerza i widzi główną przyczynę walki kulturnéj w reakcyjnéj dążności do wprawienia Kościoła katolickiego w stan całkowitéj zawisłości od rządu na wskroś protestanckiego. Dla tego też ta historya walki kulturnéj cofa się do przedkonstytucyjnéj epoki Prus, których „żywiołem był protestantyzm.“ „W téj epoce — mówi autor — byli katolicy poddani władzy królów jako najwyższych biskupów krajowych i od woli i dyskrecyi władzców krajowych zależała wolność kultu, to większa, to mniejsza według czasu i miejscowości.“ Takie było położenie Kościoła za czasów absolutnych; każde słowo zdania powyższego jest pełném znaczenia. Cała walka kulturna Falka, jéj cele i środki, dotychczasowe nadaremne rokowania z Rzymem, trzy nowele kościelno-polityczne z władzą dyskrecyjną, wreszcie najświeższe prawa wyjątkowe — wszystko to jest mniéj więcéj wynikiem systemu kościelnego, używanego w Prusach. Wszyscy kulturnicy zmierzają widocznie do poddania Kościoła katolickiego pod dyskrecyjną władzę państwa, które z różnemi częściami kraju różnie się obchodzi.

Drugim punktem, rzucającym jaskrawe światło na dążenia Falka i prądy tegoczesne, jest stawiony przez autora dowód, że biurokracya pruska mimo parytetycznych i sprawiedliwych tendencyi króla Fryderyka Wilhelma IV., trzyma się uporczywie tradycyi pruskich. Tak było przed ogłoszeniem konstytucyi, to samo pojawia się i teraz wbrew i mimo konstytucyi. Walka kulturna zainaugurowana przez Falka nie jest niczém inném, jak widocznym symptomem tej biurokratycznéj tendencyi, która w celach politycznych nakładała na siebie od czasu do czasu wędzidło, czyli raczéj „odłożyła“ ziszczenie swych zachcianek aż do chwili zjednoczenia Niemiec. To powinno spowodować wszystkie późniejsze generacye ludności katolickiéj do zwrócenia bacznéj i pilnéj uwagi na te dążności. Ponieważ recydywa może zawsze nastąpić, chociażby się w celach politycznych skłoniono do zawarcia pokoju, wynika ztąd konieczna potrzeba silnego stronnictwa, któreby ciągle stało na straży zawartego pokoju i broniło Kościoła od czychających na jego poniżenie i zgubę przeciwników.

Słusznie nazywa ks. dr. Majunke stypulacye kościelno-polityczne „kodyfikacyą konstytucyjną tych obietnic, które pruscy monarchowie kilkakrotnie i uroczyście dawali przy obejmowaniu prowincyi katolickich“. Zawieszenie przeto i unieważnienie artykułów poręczających swobodę religijną nie było samą tylko zmianą konstytucyi. Prawa katolików pozostają nietknięte i nienaruszone nawet, mimo okrojenia i ścieśnienia swobód konstytucyjnych. Z tego punktu widzenia przedstawia się walka kulturna w osobném świetle, chociażby ks. Bismarck i sto razy oświadczył, że powoływanie się Polaków na proklamacye królewskie w jego oczach nie jest warte i złamanego szeląga.

Zajmującą jest także argumentacya, jak biurokracya starała się okroić swobody Kościoła sofistyczném i wykrętném tłómaczeniem, jak te zamachy na wolność Kościoła wytworzyły frakcyą katolicką, jak powoli i nieznacznie przygotowywano walkę kulturną itd.

Nie myślę Wam przytaczać całéj treści tego znakomitego dzieła, wychodzącego poszytami u Schoeninga w Paderbornie; poprzestanę na gorącém poleceniu téj publikacyi, która, jak mniemam, wszędzie wywoła niemałą sensacyą.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 13 lutego.

Posiedzenie 46. Początek o godz, 2¼.

Przedmiotem obrad jest wniosek p. Rintelena, stanowiący uzupełnienie kodeksu karnego. Wnioskodawca żąda wtrącenia po § 109 dodatku § 109 a, brzmienia następującego:

Jeśli pracodawca, lub jego oficyalista robotnika za głosowanie lub niegłosowanie karze odjęciem pracy, lub okrojeniem zapłaty, albo zagrożeniem tych kar wywiera na niego nacisk, czeka go kara więzienia co najmniéj trzymiesięcznego i utrata praw honorowych.

W miejscu wnioskodawcy uzasadnia wniosek dr. Windthorst i mówi, że jest to faktem niezaprzeczonym, że niektórzy pracodawcy krzywdzą robotników nie wybierających i nie głosujących podług ich woli. Zdarzały się takie przypadki przy wyborach do sejmu i do parlamentu, zachodziły nawet dość często i przy komunalnych. Kto szanuje godność człowieczą, ten uszanować powinien swobodę przekonania i nie dopuszczać się nacisku na podwładnych. Wolno perswazyą wpływać na robotników, ale nie godzi się terroryzować ich groźbami. — Dla tego też powyższy paragraf prawa karnego winien być uzupełnionym. Możeby się i na innéj drodze dało zapobiedz nielegalnym wpływom na wybory; niech się nad tém zastanowi komisya, któréj proponuje mówca oddać wniosek pod dojrzałą rozwagę.

P. Puttkamer przeciwny wnioskowi i mówi, że i postępowcy i demokraci socyalni nie lepszéj propagandzie zawdzięczają swe powodzenie. Prawodawca chciał przy ogłoszeniu prawa zapewnić wpływ „naturalnym powagom.“ — Ogólne głosowanie bez tych „powag“ odwodzi od monarchizmu. Wniosek zagraża znaczeniu pracodawców, otwiera wrota denuncyacyi i zatruwa stósunki między pracodawcami i robotnikami.

P. Traeger (wolnom.) popiera wniosek i stwierdza, że chodzi tu o najwyższe dobro, swobodę przekonania, i powołuje się na francuskie prawo wyborcze z dnia 2 lutego 1852, jako też widzi w propozycyi wnioskodawcy zaporę przeciw terroryzmowi pracodawców.

Hr. Behr oświadcza się przeciw wnioskowi, gdyż w takim razie nie mógłby żaden pracodawca odprawić robotnika bez narażenia się na podejrzenie, że czyni to z powodów politycznych.

P. Vollmar (soc.) radzi rozszerzyć projekt na urzędowe wpływanie na wybory i zarzuca centrum, że broni wolności wyborów, a w Bawaryi żądało śledztwa na oficerów i urzędników, którzy za nim (t. j. mówcą) głosowali.

P. Meyer (narod.) oświadcza się tak, jak hr. Behr, przeciw wnioskowi i zarzuca duchowieństwu katolickiemu, że także wpływa na wybory; zresztą wyrażona we wniosku kara jest za wysoką.

P. Lenzmann oświadcza, że żadne prawo nie może mu zabronić odprawienia robotników, którzy mają inne polityczne przekonanie; ale co innego jest grozić odprawieniem, jeśli wotujący w wyborach pójdzie za głosem tego przekonania.

P. Köller widzi, że przyjęcie tego prawa podkopie powagę pracodawców, mianowicie na wsi, a zresztą na mało co się przyda. Głupcy niém się ustraszą, mądrzy będą umieli je ominąć.

P. Munkel (post.), wypowiada, że celem prawa jest zapobieżenie nadużywaniu powagi, a nie jéj legalnym wpływom.

P. Windhorst sądzi, że księżom służy to samo prawo agitacyi wyborczéj, jak landratowi Köllerowi. Zresztą nad księżmi wisi ciągle groźba legis Lutzianae.

P. Helldorff mniema, że trudno kogoś przymusić, aby trzymał robotnika, który ma przekonanie wręcz przeciwn, i nie pojmuje, jak pracownik z powołania może takie rzeczy mówić na seryo.

Skoro zażądano końca rozpraw, zapadła uchwała, ażeby oddać wniosek komisyi złożonéj z 14 członków.

Większość za oddaniem głosująca złożyła się z centrum i postępowców. Koniec o godz. 6½.

Następne posiedzenie w poniedziałek (projekt zabezpieczenia wojskowych).

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 13 lutego.

Pos. 19. Marszałkiem obrano p. Köllera (zobacz niedzielny tel. „Kuryera)“. Wicemarszałkiem p. Heeremanna, na którego z 340 głosów padło 218. (118 karteczek było niezapisanych). Drugim wicemarszałkiem został p. Benda (narod.) na którego padło z 311 głosów 276. — Wybory ukończyły się o godz. 1 min. 40, trwały przeto dwie godziny.

Nast. pos. we wtorek d. 16 lutego o godzinie 11. (Porz. obrad) zniesienie sądu okręgowego w Neustadt-Magdeburgu. 2) Etat administracyi budowli, górnictwa i hutnictwa).

ZIEMIE POLSKIE.

* Prawo spadkowe dla Polaków. Z Petersburga dochodzi wiadomość, że projekt nowego ukazu, mocą którego miało być ograniczoném prawo dziedziczenia Polaków, zostało odrzucone w radzie ministrów.

— Donosiliśmy niedawno o podróży jenerała-gubernatora Hurki i kuratora o-

---

(215)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM CZWARTY.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 36.)

Rozpoczęła się zawierucha i kotłowanina naokół kolaski. Wrzask Tatarów stłumił wołanie o pomoc i krzyki przerażenia, wydobywające się z piersi niewiast.

Lecz szamotanie niedługo trwało, gdyż w dwa pacierze późniéj rajtarowie leżeli już na trakcie powiązani jeden obok drugiego.

Teraz Kmicic rozkazał siec ich batożkami z byczego surowca, lecz nie nad miarę, ażeby wrócić mogli piechotą do Zamościa. Otrzymali więc prości żołnierze po sto, a oficer stopięćdziesiąt plag, pomimo próśb i zaklęć Anusi, która, nie rozumiejąc, co się w około niéj dzieje, sądziła, że w straszliwe jakieś ręce wpadła, i składając dłonie, błagała ze łzami w oczach o życie.

— Daruj rycerzu!... com ja ci winna?... daruj! oszczędź!...

— Cicho panna bądź! — huknął Kmicic.

— Com ci zawiniła?

— Możeś i sama w zmowie....

— W jakiéj zmowie? Boże bądź miłościw mnie grzesznéj!

— To waćpanna nie wiesz, że pan starosta pozornie jeno na wyjazd waćpanny dozwolił, aby cię od księżnéj odłączyć, a w drodze porwać, i aby w jakimś pustym zameczku na cnotę twoję nastawać.

— Jezusie nazareński! — krzyknęła Anusia.

I tyle było w tym okrzyku prawdy i szczerości, iż Kmicic rzekł łagodniéj:

— Jakże? toś waćpanna nie w zmowie? Może to być!

Anusia zakryła twarz rękoma, lecz nie mogła nic mówić, jeno powtarzała raz po razu:

— Jezus, Maryo! Jezus, Maryo!

— Uspokój się panna — rzekł jeszcze łagodniéj Kmicic. — Pojedziesz bezpiecznie do pana Sapiehy, bo tego pan starosta nie wyliczył, z kim ma sprawę... Ot! ci ludzie, których tam sieką, mieli cię porwać... Daruję ich zdrowiem, aby mogli panu staroście opowiedzieć, jako im gładko poszło.

— To waćpan mnie od hańby obronił?

— Tak jest! chociażem nie wiedział, czy rada będziesz.

Anusia zamiast odpowiedzieć lub zaprzeczać, chwyciła nagle pana Andrzeja za rękę i przycisnęła ją do swych bledziuchnych ust.

A po nim skry przeszły od nóg do głowy.

— Daj panna spokój, dla Boga! co to znowu! — krzyknął. — Siadaj panna do kolaski, bo nożyny przemoczysz... a nie bój się!... U matki nie byłoby ci przezpieczniéj...

— Pojadę teraz z waćpanem choćby na koniec świata!

— Waćpanna takich rzeczy nie powiadaj.

— Bóg cię nagrodzi, żeś cnoty bronił.

— Pierwszy raz mi się sposobność trafiła — odrzekł Kmicic.

A ciszéj mruknął sam do siebie:

— Tylem jéj dotąd bronił, ile kot napłakał!

Lecz tymczasem ordyńcy przestali batożyć rajtarów, kazał więc ich pan Andrzej pognać nagich i pokrwawionych traktem do Zamościa. Poszli, łzy rzewne wylewając. Konie, broń i odzież darował Kmicic swoim Tatarom, i ruszyli szybko naprzód, bo niebezpiecznie było zwłóczyć.

Przez drogę nie mógł się młody rycerz powstrzymać od chęci zaglądania do kolaski, a raczéj od spoglądania w bystre oczka i cudne lica dziewczyny. Pytał też za każdym razem, czy jéj czego nie trzeba, czyli kolaska wygodna i czy zbyt szybka jazda nie nuży.

Ona odpowiadała mu zatém wdzięcznie, że jéj tak dobrze, jako nigdy nie bywało. Ochłonęła już ze strachu zupełnie. Serce wezbrało jéj ufnością dla obrońcy. W duszy zaś myślała:

— Nie tak nieużyty, ani taki grubijan, jakom z początku mniemała!

— Ej, Oleńka, co ja dla ciebie cierpię! — mówił sobie Kmicic — żali mnie niewdzięcznością nakarmisz?... Żeby tak w dawnych czasach... u ha!...

Tu kompanionowie przyszli mu na myśl i różne swawole, których się na współkę z nimi dopuszczał, więc chcąc odegnać pokusy, począł za ich nieszczęsne dusze odmawiać: wieczny odpoczynek.

Przybywszy do Krasnegostawu, uznał pan Kmicic, że lepiéj na wieści z Zamościa nie czekać, i zaraz ruszył w dalszą drogę. Wszelako na odjezdném napisał i przesłał panu staroście list następujący:

„Jaśnie Wielmożny Panie Starosto a mnie wielce miłościwy łaskawco i Dobrodzieju!

Kogo Bóg wielkim na tym świecie uczynił, temu i dowcipu sporszą miarę namierzył. Poznałem to od razu, iżeś JW. Pan jeno na próbę chciał mnie wystawić, przesyłając mi rozkaz wydania panny Borzobohatéj Krasieńskiéj, a poznałem to tém lepiéj, gdy rajtarowie owi zdradzili, iż tenor rozkazu wiedzą, chociażem im listu nie pokazywał i choć JWM. Pan piszesz mi, iż namysł dopiéro po naszym wyjeździe przyszedł. Jako więc z jednéj strony podziwiam tém bardziéj przezorność pańską, tak z drugiéj dla zupełnego uspokojenia troskliwego opiekuna, ponownie przyrzekam, iż nic mnie od spełnienia powierzonéj mi funkcyi odwieść nie zdoła.

Ale że żołdakowie owi, źle widocznie intencyą WMPańską rozumiejąc, wielkiemi grubijanami się okazali, a nawet zdrowiu memu grozili, mniemam przeto, iż utrafiłbym w myśl JWPana, gdybym ich był obwiesić kazał. Czego, żem nie uczynił, o przebaczenie JWPana upraszam; wszelako batożkami kazałem ich przystojnie ociąć, którą karę, jeśli JWPan za zbyt małą uznasz, wedle swéj pańskiéj woli multyplikować możesz. Przyczém tusząc, iżem na większą ufność i wdzięczność JWPana zarobił, piszę się wiernym i życzliwym W. Pańskiéj Miłości sługą.

Babinicz.“

Dragoni dowlokłszy się do Zamościa późną nocą, nie śmieli się na oczy panu staroście kałuskiemu pokazać, dowiedział się więc o całém zajściu dopiero z tego listu, który nazajutrz krasnostawski kozak przywiózł.

Przeczytawszy go pan starosta, na trzy dni w swojéj komnacie się zamknął, nikogo z dworzan prócz pokojowców, którzy mu jeść nosili, do siebie nie puszczając. — Słyszano też, iż klnął po francusku, co czynił tylko wówczas, gdy był w najwyższéj pasyi.

Powoli jednak uspokoiła się ta burza. Przez czwarty i piąty dzień bardzo był jeszcze pan starosta milczący; żuł coś w sobie i za wąs szarpał, aż dopiero w tydzień, będąc już wcale wesołym i podpiwszy trochę przy stole, pan starosta począł nagle wąs kręcić, nie szarpać, i ozwał się do księżny Gryzeldy:

— Pani siostro, wiesz, że mi nie brak przezorności... Wystawiłem też umyślnie parę dni temu na próbę owego szlachcica, który Anusię zabrał, i mogę cię upewnić, że ją wiernie do rąk pana sapieżyńskich dowiezie.

I zdaje się, że już w miesiąc późniéj, zwrócił pan starosta serce gdzieindziéj, a prócz tego był całkiém i sam przekonany, że co się stało, stało się z jego wolą i wiedzą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kręgu naukowego warszawskiego, Apuchtina, do Petersburga. Celem ich podróży, jak nie trudno się było domyślić, była dalsza rusyfikacya kraju. Obecnie donosi „Now. Wremja“, że opracowany przez komisyą pod przewodnictwem Apuchtina projekt zwiększenia liczby szkół w eparchji chełmskiéj został rozpatrzony przez ministra oświecenia. Dla wprowadzenia go w wykonanie potrzeba zwiększyć fundusz roczny na utrzymanie szkół o rs. 460,000, a prócz tego wydać jednorazowo rs, 960.000 na ich urządzenie. Projekt ten został odroczony przez ministeryum spraw wewnętrznych z powodu, że nadawał wyjątkowe prawa szkołom ewangelickim.

NIEMCY.

* Berlin, 13 lutego. O niczém nigdzie nie słychać, jak tylko o polityce. Polityka kościelna, podatkowa, wyjątkowe prawa przeciw Polakom, środki zaradcze przeciw nieuprawnionym wpływom na wybory zajmują ciągle to sejm, to parlament. Utwierdza się we wszystkich przekonanie, że prawa wyjątkowe przeciw Polakom mają odwrócić uwagę od monopolu. Niektórzy głoszą nawet, że i spieszne wniesienie ustawy przeciw socyalistom nie ma innego celu. Tém więcéj przeto nie należy spuszczać z oka monopolu. Dzisiaj obiega pogłoska, że więcéj antypolskich projektów rząd tymczasem nie przedłoży. Nic dziwnego; i tak ich już zanadto. Mimo to mówią, że ministerstwo zażąda jeszcze „kilka milionów“ na podniesienie szkół w dawniejszych dzielnicach polskich. Głosi to „Kr. Ztg.“ z taką miną, jakby te miliony łatwo było wytrząsnąć z rękawa; ale czegożby kulturnicy nie uczynili, byleby ziścić miłe sercu nadzieje? Piękne rzeczy prawił dzisiaj brat ministra Puttkamera o „utrzymaniu powag“ przy wyborach. Do czegożby to przyszło, gdyby podobni mu posłowie mieli w parlamencie przewagę? A jednak na tego pana głosowały zastępy katolików.

— Pierwsze obrady nad projektami przeciw Polakom wyznaczone zostały przez marszałka sejmowego na dzień 22 lutego.

— Motywa przyłączone do wniesionego przedłużenia ustawy przeciw socyalistom wypowiadają, że rzeczona ustawa stawiła skuteczną zaporę dążeniom demokracyi socyalnéj, co rządy związkowe utwierdza w przekonaniu, że jéj prolongacya jest niezbędnie konieczną. Położenie od jéj ostatniego przedłużenia w roku 1884 bynajmniéj się nie zmieniło. Jeśli z jednéj strony nie udało się przeciwnikom ustawy zachować w większości narodu wiary w jéj skuteczność, to z drugiéj skutki jéj nie są dotychczas takie, iżby można się wyrzec oręża tak dzielnego przeciwko rewolucyjnym zapędom. Od czasu ostatniego przedłużenia prawa nie zaszły pojawy, z którychby można wnosić, iż nic już nie zagraża pokojowi i bezpieczeństwu publicznemu. Motywa wspominają o zamordowaniu radzcy polic. Rumpffa o nadzwyczajnym wzroście demokracyi socyalnéj w parlamencie. Ztąd jednak wnosić, że ustawa jest zbyteczną i bezowocną, ponieważ nie zdoła zapobiedz tak zatrważającym pojawom, byłoby wielkim błędem. Rządy związkowe trwają w przekonaniu, że lubo ogłoszenie tego prawa w części tylko celu zamierzonego dopięło, brak jego byłby wytworzył stan rzeczy o wiele groźniejszy. Jest to prawdą, że reprezentacya socyalnéj demokracyi jest w parlamencie dwakroć silniejszą, ale jeśli agitacya jéj jest szerszą i większe obejmuje koła, straciła jednak na mocy i energii rewolucyjnéj. Masy, stojące po za posłami socyalno-demokratyczymi, żądają od nich udziału w zadaniach prawodawczych i załatwieniu socyalno-politycznych problemów. Spodziewać się przeto należy, że albo rewolucyjne prądy osłabną, albo rzesze swych socyalno-demokratycznych przewódzców ślepo słuchające przyjdą do przekonania, że na drodze gwałtownego przewrotu nie będzie można niczego osięgnąć. Ta chwila atoli ani nie nadeszła, ani nie jest blizką. Dla tego rządy związkowe mniemają, że teraz nie jest pora zrzec się danego pełnomocnictwa i agitacyi wrota na oścież otworzyć. Ta myśl usprawiedliwia propozycyą przedłużenia ustawy na dalsze pięć lat.

— Niewinnie skazany. Piszą z Kolonii: Pewien człowiek został na mocy przysięgi jakiéjś kobiety skazany za rabunek na publicznéj drodze na sześć lat więzienia w domu karnym, i odsiedział dotychczas połowę kary. Przed niejakim czasem umarła kobieta, ktoréj świadectwo ściągnęło na niego tę kaźń surową. Przed śmiercią jednak wyznała, że przed trzema laty dopuściła się krzywoprzysięztwa. Kary doczesnéj niecna niewiasta uniknęła. Biedaka owego wypuszczono dnia 22 stycznia r. b., i w ponownem postępowaniu niezawodnie uwolnionym zostanie, ale któż mu wynagrodzi przebyte cierpienia, stratę czasu i szkody poniesione?

— Wypuszczono w Monasterze ostatniego z płatników uwięzionych przed kilku miesiącami za przekupstwo,

— Liberalna większość Izby w Karlsruhe stawiła następujący wniosek: „Izba zechce podać do protokułu następującą rezolucyą: chęć wydobywania z wódki większych dochodów zasługuje na uznanie w obec przeciążenia podatkami Rzeszy i poszczególnych krajów, jako też w interesie zdrowia i moralności. — Zrzeczenie się praw odrębnych poddane zostanie dojrzałéj rozwadze.

— Nowa farsa. „Neue Bürg. Ztg.“ pisze, że w Wrocławiu ma niezadługo powstać stowarzyszenie obrony przeciw romanizacyi Wrocławia i Sląska. Rozsądni na ten projekt wzdrygają litośnie ramionami.

— W procesie o dyety, wytoczonym Hasencleverowi, wyznaczono nowy termin na dzień 10 kwietnia z powodu nowych zeznań. W procesie przeciw Lerche'mu chodzi o dowody, czy i jakie kwoty ten poseł pobierał z funduszów stronnictwa wolnomyślnych. W tym celu pozwano ośmiu świadków, to jest sześciu posłów, bankiera Schönfelda i radzcę sprawiedliwości Loebnitza.

— Spodziewane jest w Berlinie przybycie perskiego następcy tronu, bawiącego obecnie w Carogrodzie, książę ten podróżuje po Europie z wielką świtą.

— Jenerał-porucznik Colomb, dawniejszy komendant miasta Berlina, umarł w Kasslu. Zmarły napisał kilka rozpraw o powstaniach polskich.

— Wiadomość o niepotwierdzeniu wyboru radzcy miejskiego Hahna na burmistrza w Nordhausen jest przedwczesną. Decyzya w téj sprawie dotychczas nie zapadła.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, poniedziałek 15 lutego

* **Doniesienia urzędowe.** Asesor sądowy Scheibel wpisany został do listy adwokatów przy sądzie okręgowym w Smiglu.

* **Sprawa pilska.** W numerze 32 pisma naszego podaliśmy treść artykułu „Nordd. Allg. Ztg.,“ w którym dziennik ten mówił o „propagandzie w Pile“ i o „odrębnych polskich dążnościach, których głównym przedstawicielem był przeniesiony obecnie do Fuldy nauczyciel gimnazyalny dr. Drygas.“ Obecnie nadesłał pan dr. Drygas do „Posener Ztg.“ list, w którym twierdzenie to „dobrowolnie półurzędowego“ organu nazywa nieprawdziwém i które z całą stanowczością odpiera. „Jako członek dozoru kościelnego — pisze pan dr. Drygas — brałem w obronę biedną, podatkami szkólnemi i kościelnemi obciążoną parafią i starałem się obronić ją od niepotrzebnych wydatków. Przez to naturalnie ściągnąłem na siebie niechęć tych osób, które bez względu na notoryczną biedę parafii miały tylko swe prywatne interesa na oku. Starano się usilnie, aby mnie z dozoru kościelnego wyprzeć, a że się to nie udało, i że nie można było żadnéj bezpośredniéj skargi na mnie zanieść, więc starano się, jak to z tego artykułu „Nordd. Allg. Ztg.“ wnioskować mogę, podać mnie ubocznemi drogami w podejrzenie, jakobym rzekome „odrębne dążności,“ jakie się w dozorze kościelnym objawiły, popierał. Na to oświadczam, że w dozorze kościelnym w Pile nie mogły się objawiać polskie „odrębne dążności.“ To stwierdza już ta okoliczność, że pomiędzy 10 członkami dozoru kościelnego było tylko 3 Polaków — a z tych jeden — proboszcz — odkąd przed 4 laty popadł w zatarg z dozorem kościelnym, nie brał już w obradach udziału. Ale prócz tego pomiędzy członkami dozoru kościelnego, czy to na posiedzeniach, czy téż po za niemi nie padło nigdy ani jedno słowo, któreby zmierzało do „odrębnych dążności.“ To mogą stwierdzić wszyscy członkowie dozoru kościelnego, mianowicie pp. Brasel, Büdler, R. Gesse, Gruse, Klawitter, M. Krüger i Semrau. Na takich wymysłach polegają prawdopodobnie także i inne berychty, jakie przewodniczący w dozorze kościelnym lub może inne osoby o mnie poczyniły, które téż, jak obecnie się dorozumiewam, moje przeniesienie do Fuldy spowodowały.

Fulda, dnia 12 lutego 1886.

Dr. Drygas,
nauczyciel gimnazyalny.“

W téj saméj sprawie piszą do „Dzien. Pozn.,“ że artykuł „Nordd. Allg. Ztg.“ jest napisany tendencyjnie. Nie niemieckie nabożeństwa wyrugowane zostały przez polskie, lecz odwrotnie, a winni temu ostatni proboszczowie, nie umiejący po polsku — lecz skoro wikaryusz był Polakiem, znowu polskie nabożeństwa powracały. Fałszywą nazywa korespondent wiadomość, jakoby polskie kazania głównie były miewane dla wojska, bo z ułanów ówczesnych mało który mówił po polsku. Z nastaniem kulturkampfu, gdy wikaryusz Pyszka przeszedł na starokatolicyzm, ustały kazania polskie zupełnie. Gdy jednak ponownie przybył wikaryusz, zaprowadzono dawniejszy porządek nabożeństwa, a więc i kazania polskie co cztery tygodnie. To wyzyskano i przedstawiono jako polonizacyą miasta. Kiedy dawniéj, jak jeszcze starzy ludzie pamiętają, nabożeństwo przeważnie było polskie, dziś rozbrzmiewa w kościele przeważnie język niemiecki.

* **Dla p. Wajmana**, ociemniałego nauczyciela z Sierakowa. Z przeniesienia 25,50 marek. Ks. K. 3 marki. — Razem 28,50 marek.

* **Teatr.** Jutro i w czwartek nie będzie przedstawienia.

W sobotę na benefis p. Stanisława Trapszy po raz pierwszy komedya Zalewskiego „Pani Podkomorzyna“.

W niedzielę dramat hr. Starzeńskiego „Gwiazda Syberyi“.

We wtorek dnia 23 b. m. po zniżonych cenach komedya Aleksandra hr. Fredry „Pan Jowialski“.

W czwartek dnia 25 b. m. dramat Calderona „Książę niezłomny“.

W sobotę dnia 27 b. m. komedya z niemieckiego „Wielki dzwon“.

* **Przypominamy**, że przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny odbędzie się w środę dnia 17 b. m. o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem w teatrze polskim. Program bardzo urozmaicony. Ceny miejsc zwyczajne. — Bliższe szczegóły podadzą afisze.

Biletów nabyć można w handlach cygar pp. S. Żychlińskiego i M. Więckowskiego, oraz w cukierniach pp. Sobeskiego i Żuromskiego, a przed przedstawieniem przy kasie.

Przedstawienie to warte rzetelnego polecenia, dla tego szczerze zachęcamy do licznego udziału.

* **„Tageblatt“** tutejszy pozuje już na przyszły urzędowy organ kościelny, donosi bowiem że ks. wikary Niedbalski z Trzemeszna został proboszczem w Wilatowie, ks. Ciszewski wikarym w Trzemesznie, a ks. dziekan Tomaszewski przeznaczony jest na proboszcza katedralnego w Gnieźnie.

* **Pan K. Kozłowski** przygotowuje piękny obraz, przedstawiający szereg wszystkich Arciskupów i Prymasów gnieźnieńsko-poznańskich, przedstawionych w wiernych kopiach starszych i nowszych portretów. Obraz ten, już przed kilku miesiącami zestawiony, jest obecnie na ukończeniu i wyjdzie niebawem na widok publiczny jako fotografia lub fotodruk.

* **Tygodnik Illustrowany** zawiera w ostatnim numerze starannie wykonany przez Pillatego portret desygnowanego Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, ks. Juliusza Dindera.

* **W czwartek** dnia 18 b. m. wieczorem o godzinie $8\frac{1}{2}$ odbędzie się walne zebranie Towarzystwa opieki nad orkiestrą poznańską w lokalu Towarzystwa Przemysłowego u pana Knolla przy Starym Rynku, na które zaprasza członków i zwolenników nowéj téj naszéj instytucyi jak najuprzejmiéj i najusilniéj

Zarząd.

Porządek dzienny obrad następujący:

1) Zagajenie zebrania.
2) Sprawozdanie o działaniu dotychczasowem Towarzystwa.
3) Sprawozdanie kasowe.
4) Sprawozdanie dyrektora p. Dembińskiego o działaniu orkiestry.
5) Uchwalenie środków ku podtrzymaniu orkiestry.
6) Wnioski.

* **Jutro** t. j. we wtorek odbędzie się o godzinie 4 po południu posiedzenie Rady miejskiéj.

* **W piątek** przytrzymała policya 9 szkólnych dzieci, które się podczas targu po mieście wałęsały.

* **Teatr polski w Sremie.** Dziś komedya „Nasze Paryżanki“.

We wtorek dnia 16 b. m. komedyą Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Mąż z grzeczności“.

W środę dnia 17 b. m. na żądanie komedyą Bałuckiego „Dom otwarty“.

W czwartek dramat Leopolda hr. Starzeńskiego „Gwiazda Syberyi“.

* **W sprawie kolonii roboczych.** Na sejmiku powiatu bukowskiego w Nowym Tomyślu w dniu 8 b. m. uchwalono przeznaczyć 2500 marek na urządzenie kolonii roboczéj w Starych Laskach. Sejmiki powiatu miedzychodzkiego, ostrzeszowskiego i chodzieskiego uchwaliły już poprzednio po 3000 marek, a szamotulski 600 marek. — W istniejących dotychczas w Niemczech 12 koloniach roboczych są od listopada r. z. wszystkie miejsca (1500) ustawicznie zajęte, a liczba wędrownych, szukających pomocy, wzrasta ustawicznie, tak, że musiano się postarać o jeszcze większą liczbę miejsc. Ale pomimo tego nie zdołano wszystkich wędrownych pomieścić. Do urządzenia kolonii roboczéj w W. Księstwie Poznańskiém w Starych Laskach brak jeszcze nie mało. Dochody do dnia 11 lutego r. b. wynosiły 18,953 m. 13 fen.

* **Ostrowo.** Najbliższy egzamin w kuciu koni odbędzie się w Ostrowie dnia 30 marca o godzinie $10\frac{1}{2}$ w kuźni kowala Wlazłego przy ulicy Wrocławskiéj. Podania wraz z metryką i innemi świadectwami oraz 10 marek należytości za egzamin, wnieść należy aż do 4 marca r. b. na ręce przewodniczącego w komisyi egzaminacyjnéj weterynarza nadgranicznego i powiatowego Bertelta w Ostrowie.

* **Piękny przykład** gorliwości o dobro naszych instytucyi dobroczynnych dał powiat obornicki przekazując na tutejszy szpitalik św. Józefa rocznéj subwencyi marek 100. Wyrażamy sejmikowi temu serdeczne podziękowanie za ten dar bardzo odpowiedni i spodziewamy się że i inne powiaty, mianowicie bliższe Poznania, korzystające z dobroczynności tego zakładu, nie zapomną o licznych potrzebach szpitalika św. Józefa.

* **Z powodu** przypadającego w dniu 15 i 16 b. m. jarmarku w Gnieźnie, dołączone zostaną do pociągu towarowego nr. 470, odjeżdżającego z Gniezna o godzinie 2 minut 52 po południu, a przybywającego do Poznania o godzinie 4 minut 49, wagony osobowe 1—4 klasy. Dnia 16 b. m. dołączone zostaną także do pociągu 369, odchodzącego z Gniezna o godzinie 12 minut 14 w południe, a przybywającego do Poznania o godzinie 2 minut 53 wagony do przewozu bydła.

* **Bydgoszcz.** Towarzystwo Handlowe w Bydgoszczy urządza w dniu 20 b. m. na sali „Gambrinus Halle“, któréj gospodarz jest Polakiem, wieczorek tańcujący. Odnosząc się do naszych miejscowych i pobliskich współobywateli prosimy o najliczniejszy udział.

Zarząd Towarz. Handlowego w Bydgoszczy.

* **Do sejmu** pruskiego nadeszła następująca petycya: Izba posłów zechce oświadczyć, że interpretacya § 28 ustawy z dnia 1 maja 1851 r. jaka dana została w instrukcyi ministeryalnéj z dnia 31 stycznia 1877 r. (do 28c) oraz w reskrypcie ministeryalnym do królewskiéj rejencyi w Bydgoszczy z dnia 24 stycznia 1855 r., nie odpowiada myśli ustawy i że ze względu na przepisy statutu nowego ziemstwa kredytowego dla W. Ks. Poznańskiego z dnia 13 maja 1857 r. oraz regulatywy z dnia 5 listopada 1866 r., właścicielom dóbr, obciążonych nowemi poznańskiemi listami zastawnemi, ma być przy obliczeniu ich dochodu zasadniczo odciągnięta pełna roczna 5-procentowa ewentualnie $4\frac{1}{2}$-procentowa kwota.

* **Warszawa.** Udający się na łowy w Nieświeżu u księcia Radziwiłła książę Wilhelm pruski (syn następcy tronu) przybył w sobotę do Warszawy pociągiem kuryerskim kolei bydgoskiéj o godzinie 2 minut 35 po południu. Od Torunia towarzyszył księciu konsul niemiecki baron Rechemberg, a od Aleksandrowa jenerał-lejtnant Brok. Na dworcu w Warszawie przyjmowali księcia, ubranego w mundur formy marszowéj pułku rosyjskiego grenadyerów imienia króla pruskiego, w czapce z białym lampasem i szynelu na ramionach, gubernator warszawski Medem, oberpolicmajster Tołstoj i zastępca komendanta placu, pułkownik Modl. W pokojach cesarskich spożyto następnie śniadanie, poczém około godziny $3\frac{1}{2}$ siadł książę do powozu otwartego z jenerałem Brokiem i udał się na koléj terespolską ulicami: Marszałkowską, Królewską, Krakowskiem Przedmieściem i Zjazdem na Pragę, zkąd natychmiast udał się w dalszą drogę pociągiem pocztowym kolei terespolskiéj.

* **Bociany.** W guberni lubelskiéj jeszcze przed paru tygodniami ujrzano bociany. Sześć tych ptaków rozlokowało się w okolicy Żółkiewki, z których dwa osiedliły się w Wólce Żółkiewskiéj a cztery we wsi Olchowcu. — Również na szopie kolonisty w Warszawie tuż przy Mokotowie w zeszły piątek usiadł bocian. Ptak skulony i drżący z zimna dał się schwytać z łatwością. Niezwykły to fenomen, pozwalający wnosić, że nawet w państwie skrzydlatem coś się psuje.

* **Gimnastyka dla kobiet w Niemczech.** Jakiś ojciec kilku nadobnych cór w jednem ze specyalnych pism niemieckich, wiadomościom gimnastycznym poświęconem, podaje następujące wskazówki, wedle których kobiety, szczególniéj zaś młode panny, gimnastykować się powinny. Oto recepta: 1) młodą dziewczynę postawić dwa razy na tydzień przy balji, która znakomicie wzmocni jéj ramiona; 2) zatrudniać ją prasowaniem codziennie po pół godziny; ten rodzaj zajęcia najzupełniéj zastąpi handle; 3) posyłać często do magli, a to z téj przyczyny, iż obracanie korbą powoduje regularne krążenie krwi; 4) przynaglać do roboty pończoch, celem rozwinięcia w palcach krewkości i elastyczności; 5) jako temat do ćwiczeń egzaminowych polecić rozbijanie ciasta, która to robota najlepiéj świadczyć będzie o postępach, jakie w sztuce gimnastycznéj uczennica zrobiła. Tego rodzaju metoda sprowadza cudowne skutki. Panna bowiem wyszedłszy za mąż, zachwyca męża swojem uzdolnieniem gimnastycznem, kwitnącem zdrowiem i dokładną znajomością gospodarstwa domowego“. — Praktyczność czysto germańska, ale racyi systemowi temu odmawiać nie podobna.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 16go lutego św. Julianny p.

Wschód słońca o godz. 7 minut 17. Zachód o godzinie 5 minut 12.

TELEGRAMY.

Londyn, 14 lutego. Gabinet zebrał się dziś na pierwsze posiedzenie. Przedstawiciele socyalistyczno-demokratycznéj federacyi powiadomili Gladstona, że w przyszłą niedzielę odbędą w Hydeparku wielki mityng w celu zawezwania rządu do wynalezienia środków na złagodzenie niedoli robotników.

Ostatnie wiadomości.

Berlin, 15 lutego. Dziś przedłożono w Izbie panów nowy rządowy projekt kościelno-polityczny, znoszący obowiązek poddawania księży pod naukowy egzamin rządowy i pozwalający na tworzenie konwiktów, które nadzorowi państwowemu podlegać będą tylko według ogólnych przepisów. Daléj znosi projekt ten trybunał dla spraw kościelnych, ogranicza apelacyą do państwa przeciwko wyrokom władzy kościelnéj tylko na te przypadki, w których władza kościelna pozbawia księdza urzędu, lub zmniejsza jego dochody, odwoływanie się do interwencyi państwa tytułem „publicznego interesu nie jest już dozwolone — o apelacyi rozstrzyga ministerstwo stanu w drodze administracyjnéj.“

Telegram powyższy nie obejmuje zapewne całéj treści projektu rządowego — dla tego też niepodobna nam w pierwszéj chwili wydać o nim swego zdania. To, co telegram wymienia, byłoby znaczną modyfikacyą ustaw majowych tak co do wychowania młodzieży, jako też i co do jurysdykcyi Biskupów.

W téj saméj sprawie odbieramy następujący telegram:

Berlin, 15 lutego, godz. 1 minut 10. W téj chwili wniesiono do Izby Panów projekt kościelno-polityczny, który znosi egzamin państwowy i trybunał dla spraw kościelnych, przywraca wolność zakładania konwiktów i seminaryów, znosząc § 1 ustawy z dn. 12 maja 1873. O obowiązku notyfikacyi nie masz w projekcie wcale wzmianki.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Gazety Rybackiéj** wyszedł z druku nr. 5 i zawiera: — W sprawie rybactwa Warty. — O urządzaniu stawów dla hodowli ryb i o potrzebnych do tego narzędziach (ciąg dalszy). — Ogólne właściwości ryb (dokończenie). — Ustawa rybacka (ciąg dalszy). — Kalendarz rybacki na luty. — Rozmaitości. — Ogłoszenia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 14 lutego.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Oświeciński z Oświecimia, Osowicki z Wojtostwa, Karminski z Pleszewa, Krause i Ruge z Królestwa Polskiego, Graffstein i Hoffmann z Królewca, Radwański z Kurzygóry, Rudnicki z Kittlau, Pulvermacher z Bydgoszczy, Bühl z St. Gallen, Suchorzewski z Kcyni, Wolszlegier z Szenfeldu.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Berlińsko-Anhaltskie cztero-procentowe pryorytety litera C. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w początku marca. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **$2\frac{3}{4}$ procent,** zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 5 fen. za 100 marek.

(W.) **Poznań,** 15 lutego (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: mróz.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—, Wypowiedziano —,— cent. styczeń —,— płc., luty 119. płacono, luty-marzec 119,— płac., kwiecień maj —.— płac.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —.—. Wypowiedziano —,— ptr., styczeń —,— płac., luty 34.80 płac., marzec 35.30 płac., kwiecień 36,— płac., kwiecień-maj 36.40 płc., maj 36.70 płc., czerwiec 37,40 pł., lipiec 38,10 płac. sierpień 38,80 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 34,50 płac.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto: bez interesu.

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano 15000 litr., cena wypowiedziano 34.60, styczeń —,— mk., luty 34.60 m. marzec 35.20 marek. kwiecień maj 36,30 mrk., czerwiec 37,30 m., lipiec 38,00 sierpień 38 60 m. wrzesień 39.— w miejscu bez beczki 34.30 m.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 15 lutego 1886.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . .	100 kilg.	14	70	14	10	13	50
„ nowa . .	- -	—	—	—	—	—	—
Żyto	- -	11	80	11	50	11	30
Jęczmień . .	-	12	80	12	—	11	30
Owies . . .		12	70	12	—	11	70
„ nowy . .		—	—	—	—	—	—
Groch wrzący .	- -	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . .	-	2	20	1	80	—	—
Łubin żółty . .	-	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	- .	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy		—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy .	-	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu.

Poznań, dnia 15 lutego 1886.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	₰	śred. M.	₰	pośle. M.	₰	w przecięciu. M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	14	30	13	80	13	95
	najn. -	—	—	14	10	13	60		
Żyto	najw.	—	—	12	20	11	70	11	83
	najn. -	—	—	11	90	11	50		
Jęczm.	najw. -	—	—	12	20	11	80	11	90
	najn. -	—	—	12	—	11	60		
Owies	najw. -	—	—	13	30	12	70	12	78
	najn. -	—	—	12	90	12	20		

Telegram giełdowy.
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 15 lutego 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica spok.	
kwiecień-maj	151,75
wrzesień-paźdź.	162,50
Żyto wyżéj.	
kwiecień-maj	136,—
maj-czerwiec	136,75
wrzesień-paźdź.	139,75
Oléj rzep. spok.	
kwiecień-maj	43,80
wrzesień-paźdź.	45,70
Okowita staléj.	
w miejscu	37,—
luty-marzec	37,80
kwiecień-maj	38,20
maj-czerwiec	38,50
czerwiec lipiec	39,40
lipiec-sierpień	40,30
sierpień-wrzesień	40.90
Owies	
kwiecień-maj	126,25
Wyp.-żyta wsp.	—
Wyp.-oko. kw.	—,000

Kapitały.

Berlin, 13 lutego 1886.

Pr. consol. 4%	105,—
Pozn. 4% listy z.	102,—
Pozn. $3\frac{1}{2}$% l. z.	98,70
Pozn. listy rent.	102,70
Austr. banknoty	161,30
Austr. renta srebr.	68,50
Ros. banknoty	200,25
Ros. consol. 1871	98,90
Ros. listy zast.	95,30
Pol. 5% listy zast.	62,60
Pol. likw. l. zast.	56,50
Węg. 4% rent. zł.	83,—
Austr. akcye kr.	498,50
Aust. franc. kol. p.	425,—
Lombardy	213,50
Usposob. spok.	

Szczecin, 15 lutego 1886. (Kursa końc.)

Pszenica niezm.	
kwiec.-maj.	154,50
maj czerwiec	157,—
Żyto niezm	
kwiec.-maj.	133 —
maj-czerw.	134,—
Oléj rzep. niezm.	
kwiec.-maj	43 50
wrzesień-paźdź.	45,50
Okowita potw.	
w miejscu.	36 30
kwiec-maj.	37,—
czerwie-lipiec.	38,40
lipiec-sierpień	39,10
Petroleum	
w miejscu	12,10
Rzepik	
w miejscu	

Dnia 13 b. m. zakończył żywot doczesny, opatrzony śś. Sakramentami, mój najdroższy mąż ś. p.

Tomasz Stefanowicz.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godzinie 3 po południu z domu Sióstr Miłosierdzia, o czém donosi

w smutku pogrążona żona.

Dzisiaj w niedzielę dnia 14 bm. przed południem o godz. 1/2 11 téj zasnął w Panu opatrzony śś Sakramentami ś. p.

Wojciech Przewoźniak,

były nauczyciel z Wielkich Łąk,

najukochańszy mąż, ojciec, dziad i wuj nasz, przeżywszy lat 70. Eksportacya z Mokrych Daków do Granowa, odbędzie się w środę z południa o godzinie 3-ciéj, kondukt żałobny i spuszczenie zwłok do grobu w czwartek o godzinie 10-téj z rana w Cranowie, o czem donosi przyjaciołom, znajomym i krewnym

strapiona rodzina.

Dla archidyecezyi gnieźnieńskiéj i poznańskiéj

już wyszły

Wskazówki i modlitwy JUBILEUSZOWE

na rok Pański 1886

wydał

Ks. Dr. Łukowski,

repetent seminaryum w Gnieźnie.

Wydanie drugie.

Cena 20 fen.

Książeczki téj po cenie wyżéj wymienionéj nabywać można u autora i w księgarni **J. B. Langego** w Gnieźnie jako też w **Drukarni Kuryera Poznańskiego** (Poznań, św. Marcin 16), któréj szanowny autor oddał ją w **wyłączny komis,** i która to Drukarnia na żądanie uskutecznia wszystkie przesyłki prosząc o wczesne zamówienia.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Rozprawy w sejmie pruskim nad sprawą polską

w dosłownym przekładzie z stenogramu, wyjdą za dni kilka nakładem **„Drukarni polskiéj“ we Lwowie.** Cena egzemplarza (10—12 arkuszy druku) ustanowioną została na 2 mrk., zaś dla prenumeratorów „Kuryera Poznańskiego“ na 1 mrk. 50 fen. za egzemplarz. Prenumeratę nadsełać można do Redakcyi „Kuryera Poznańskiego“, albo wprost do „Drukarni polskiéj“, Lwów, ul. Jagielońska l. 16. (1604)

Parowniki do perek

zalecające się przedewszystkiem swem pojedyńczem urządzeniem, **nie podlegające żadnym przepisom policyjnym,** są we wielkości od 3 do 10 szefli w zapasie

(932) **w fabryce**

wyrobów z miedzi i mosiądzu.

J. Krysiewicz

Sw. Marcin nr. 65.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

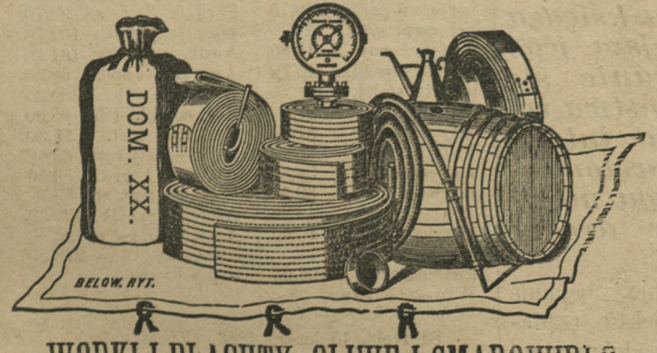

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (342)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Walne zebranie

Towarzystwa Pom. Nauk.

w pow. szubińskim

odbędzie się w czwartek dnia ***18 lutego*** r. b. w ***Żninie*** u p. Siuchnińskiego o godz. 1 1/2 po południu. (1612)

Z dniem 15 lutego r. b. osiedliłem się **w Ostrowie** i podejmuję się wykonania wszelkich w zakres budownictwa wchodzących robót murarskich i ciesielskich, a mianowicie robienia kosztorysów i rysunków, zdejmowania planów i taksowania budynków. Polecone mi budowle przyjmuję bądź do technicznego nadzoru, bądź w antrepryzę z dostawą wszelkich materyałów. (1618)

Ostrów.

Antoni Kutzner,

budowniczy prywatny.

Plac Wilhelmowski obok biblioteki Raczyńskich.

Za kilkoletniem poręczeniem!

Prawdziwe złote zegarki genewskie, zegarki tulskie emaliowane, zegarki srebrne i niklowe z najrenomowańszych fabryk, regulatory dębowe do sal jadalnych, regulatory orzechowe i polisandrowe patentowe Beckera, regulatory z prawdziwą sekundą i kompensacyą, zegary stołowe paryzkie, zegary ścienne kuchenne i eleganckie, kukawki, budziki tanie i ozdobne; (527)

Łańcuszki złote, srebrne, złotem pociągane, talmi i niklowe bardzo tanie a trwałe we wielkim wyborze poleca

L. Marchlewski,

były długoletni zarządzca, nieegzystującego już, znanego ogólnie zakładu G. Huebnera.

Aptekarza Radlauera Eucalyptus-esencya do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów.

Esencya do ust „Eucalyptus“ zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie koncentrowanéj.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi do ust wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus“ zęby. (731)

Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używaną.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof. dr. Gubler i dr. Betherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley i dr. L. Browne** w Anglii jakoteż wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

S. Radlauera w Poznaniu

Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

Interes komisowy

Z. Taszarski,

Poznań, W. Garbary 52,

pośredniczy w zakupnie i sprzedaży **majątków, lasów i kamienic,** regulowaniu **hipotek,** w sprzedaży **zboża, wełny, okowity,** w ogóle wszelkich **produktów** w zakres rólnictwa wchodzących. (801)

Handel szkła szybowego i szklarnia

M. Nowickiego & Grünastla

Jezuicka ul. nr. 5 (521)

poleca się do oszklenia budowli. Szkło w kistach najlepsze i tanio.

Oprawa obrazów.

Stacye Męki Pańskiéj

płaskorzeźba

nader starannie wykonane wraz z ramą poleca

M. Piotrowski,

Poznań, ul. Strzałowa 7.

Aby dostawa nie doznała zwłoki, upraszam uprzejmie o wczesne zamówienia. — Na żądanie przesyłam okazy obrazów lub rysunki tychże franco. (1460

Stare wina węgierskie

dla rekonwalescentów od 3 do 20 m. za butelkę, wytrawne łagodne i słodkie, poleca handel win hurtowny i detalicznie

Ant. Pfitzner,

Poznań i Mad na Węgrzech, własne winnice.

Heyducki & Eichstaedt.

Poznań, Bazar

polecają (686)

Ornaty od 50—1000 marek,
Kapy od 75—1,500 marek,
Bursy, stuły,
Materye wełniane, jedwabne i złotolite we wszelkich kolorach kościelnych od najtańszych aż do 200 marek za metr,
Chorągwie gotowe,
Wielki wybór kobiercy smyrneńskich, Tourney i brukselskich.

Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę odpowiedni rabat.

Pieniądze dla sieroty Anny odebrałam: niech Pan Bóg stokrotnie wynagrodzi! (1616)

Na rachunek pewnéj pierwszorzędnéj **instytucyi** mam (1615)

znaczne kapitały

do umieszczenia na hipoteki dóbr i wprawdzie

na I-sze miejsce po 4 1/4 %
po listach zast. po 4 1/2 %

Nathan L. Neufeld,

ul. Wilhelmowska 16.

Kto się obawia paraliżu,

lub już nim został ruszonym, albo cierpi na zgęszczenie krwi, zawrót, niedomagania, bezsenność resp. na chorobliwość nerwów, niechaj sobie sprowadzi broszurkę „Ueber Schlagfluss-Vorbeugung und Heilung.“ 3 wyd. autora dawn. lekarza batalionu obrony krajowéj Rom. Weissmann w Vilshofen w Bawaryi. Rozseła się gratis i franco. (292)

Tum koloński.

Losy lotcryjne po 3 1/2 mrk., 1/4 losu po 1 1/4 mrk. przy odbiorze 10 losów 10% rabatu poleca **Jul. H. Jessel,** ul. Zamkowa. (1611)

Mój starannie i obficie zaopatrzony (1514)

SKŁAD HERBATY

polecam kupującym en gros i en détail. — **I najtańsza** funt po 2 mk. jest bez przysmaku. W cenie 3 i 4 mrk. przednie, po 5 i 6 marek wyborowe gatunki.

Prusze herbaciane

po 2 i 2 m. 25 fen.

J. N. Leitgeber.

Krople św. Jakóba.

Usuwają pewno i gruntownie wszelkie dolegliwości żołądka i nerwów, nawet takie, którym wszelkie dotychczasowe leki nie pomogły, mianowicie chroniczny katar żołądkowy, osłabienie żołądka, kolki, kurcze, niestrawność, duszność, bicie serca, ból głowy itd. **Krople św. Jakóba,** sporządzone podług recepty **bosych mnichów greckiego klasztoru Actra z 22 najlepszych ziół leczniczych** krajów wschodnich, z których każda do dziś dnia pierwsze jako środek leczniczy zajmuje miejsce, dają pewność, że przez użycie ich osięgnie się upragniony skutek.

Skład główny: **M. Schuitz** w Hanowerze Schillerstr. Składy utrzymują: S. Radlauer czerwona apteka w Poznaniu, aptek Szymański w Poznaniu, aptek. Jankowski w Lesznie, aptek. H. Müller w Rawiczu, apteka we Wrześni, oprócz tego nabyć można u p. W. Koszutskiego w Trzemesznie i Alex. Petri w Inowrocławiu. (1404)

Rzetelna oferta.

Kupiec katolik w 30-tym roku życia, właściciel bardzo ożywionego handlu łokciowego i kolonialnego na wsi, poszukuje dla braku znajomości panien wyznania katolickiego, na téj drodze **towarzyszki życia.**

Młode damy posiadające ujmujące domowe obejście i majątek 20 do 30,000 marek, a któreby na powyższą ofertę reflektować raczyły, zechcą łaskawie nadesłać swój adres wraz z fotografią sub Nr. 33 do Ekspedyci niniejszego pisma. Zapewnia się ścisłą dyskrecyą. Pośredników wyklucza się. (1614)

Urzędnik gosp.

w sile wieku, biegły w swym zawodzie, poszukuje od śgo Jana posady. W ostanim miejscu zarządzał samowładnie przez 8 lat. Na żądanie złożyć może 3000 mrk. kaucyi. Bliższéj wiadomości udzieli Ekspedycya pod lit. A. B. G. 1570.

Towarzystwo

narodowe hipoteczne kredytowe

w Szczecinie

udziela pożyczek na posiadłości miejskie na pierwsze miejsce a na wiejskie i po landszafcie. (1449)

Wnioski przyjmuje agent generalny:

Julian Reichstein

w Poznaniu, Berlińska ul. nr. 10, I p.

Herbaty chińskie

ostatniego sprzętu funt po 3, 4, 5 i 6 Marek, również doskonałe **prusze** herbaciane po 2 Marki funt.

Importowany rum, arak i koniak

Oliwę nicejską,

świeżą, — **wanilią burbońską, ocet francuski, esencyą** do robienia octu.

Wyskok mięsny

Liebiga i dr. Papilskiego.

Kwas i sok cytrynowy.

Prawdziwe

holenderskie kakao

w oryginalnych puszkach i **luźno na wagę** poleca po najtańszych cenach (1410)

R. Barcikowski.

Poznań.

Szanownéj Publiczności pozwalam sobie niniejszem donieść uniżenie, że

wyszynk i sprzedaż mego prawdziwego

kulmbachskiego piwa

na miasto Poznań

poleciłem jak dawniéj tak i teraz wyłącznie tylko p.

F. Sujeckiemu,

5. Ulica Zamkowa 5.

Wrocław, dnia 3 grudnia.

Konrad Kissling.

Niemiec, katolik, z wykształceniem akademicznem poszukuje posady (1597)

nauczyciela domowego.

Bliższych wiadomości udzieli **Ks. Kloske,** kapelan u św. Michała w Berlinie.

Sty Marcin nr. 69

II piętro 1 pom. o 5 pok.
III piętro 1 pom. o 5 pok.
z wszelkiemi wygodami od 1 kwietnia t. r. (1600

Miejsce do dzieci lub do posługi, byle niezbyt ciężkiéj, chętnie przyjmie za wynagredzeniem **Maryanna Marciniak,** przy św. Marnie nr. 36 u p. Sroczyńskiéj.

Rządzca

żonaty, Polak, mówiący dobrze po niemiecku, z wszelką korespondencyą obeznany, posiadający dobre świadectwa, a który dłuższy czas na Ślązku korzystnie fungował, szuka od 1 kwietnia lub prędzéj miejsca. Zgłoszenia upraszam pod lit. **A. Z. 1574 do Eksp. Kuryera.**

Ekonom

żonaty, z małą familią, 20 lat praktyki, z któréj 7 lat przypada na miejsce ostatnie, szuka posady od 1 lipca rb. Łaskawe oferty pod lit. A. B. 1613 do Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.

Organista

młody, z odpowiedniem wykształceniem przyjmie miejsce zaraz lub od każdego czasu. Adres: **St. Pawliczak w Nekli.** (1596)

Gospodyni,

będąca 10 lat na jednem miejscu, które z powodu śmierci chlebodawcy musiała opuścić, poszukuje umieszczenia jako taka u osoby duchownéj lub innego stósownego miejsca. Swiadectwa na żądanie chętnie przyśle. Zlecenia uprasza się do Biura stręczeń **Zybert,** Poznań, ulica Teatralna nr. 5. (1608)

Dom. Sulejewo

(Saule p. Altboyen) ma jeszcze na sprzedaż 8 stadników oryginalnéj oldenburskiéj rasy, znanéj ze swéj dobroci (1583

E. Littmann.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznanskiego.